

27 I — 6 IV 1952

ogólnonarodowa
dyskusja
nad projektem
Konstytucji
Polskiej
Rzeczypospolitej
Ludowej

Głos Wielkopolski

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, sobota 16 lutego 1952 r.

Nr 41 (2474)

Korzystne warunki dla hodowców

Nowy system kontraktacji i obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych poprawi zaopatrzenie ludności miast w mięso i tłuszcz

WARSZAWA (PAP)

15 lutego br. Sejm uchwalił ustawę o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych, mającą na celu pobudzenie wzrostu produkcji hodowlanej oraz poprawę zaopatrzenia w mięso i tłuszcz ludności miejskiej.

Ustawa i przepisy wykonawcze wydane do niej przewidują, że dostawami obowiązkowymi objęta jest tylko część żywca, która była corocznie zakupowana od gospodarstw chłopskich. Pozostała poważna część swojej produkcji towarowej chłop może nadal kontraktować lub sprzedawać jako nadwyżki, które są dodatkowo premiiowane.

Chłopom, którzy zawarli kontrakty przed wprowadzeniem obowiązkowych dostaw, z terminem dostawy do 30 VI br. przysługują wszystkie dotychczasowe przywileje związane z kontraktacją, a równocześnie trzoda chłonna dostarczona przez nich w ramach kontraktu będzie im zaliczana na obowiązkowe dostawy.

Równocześnie wprowadza się od 15 lutego br. nowe korzystniejsze warunki kontraktacji

DEPESZA Generalissimusa STALINA do Mao Tse-tunga

MOSKWA (PAP)

Generalissimus Stalin wystosował do Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga depeszę następującej treści:

Do Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, towarzysza Mao Tse - Tunga. Pekin.

Z okazji drugiej rocznicy podpisania radziecko - chińskiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej "rosze przyjaźń, towarzyszu Przewodniczący, moje serdeczne pozdrowienia oraz życzenia dalszego zacieśnienia sojuszu i współpracy między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim dla dobra pokoju na całym świecie

nadwyżek ponad obowiązkowe dostawy.

Obowiązkiem dostaw objęta są wszystkie gospodarstwa od pół hektara użytków rolnych wzwyż.

Dostawy oblicza się według jednolitej powiatowej normy na hektar użytków rolnych. Gospodarstwa posiadające co najmniej 30 proc. gruntów kl. V i VI, mogą korzystać z ulg. Normy dostaw obliczone są w ten sposób, by mogły być wykonane przez wszystkie gospodarstwa. Wynoszą one od 20 do 40 kg żywej wagi trzody chłennej z 1 hektara użytków rolnych — zależnie od strefy, do której dany powiat został zaliczony.

Gospodarstwa powyżej 2 ha mają dostawić co najmniej 70 procent należnego od nich żywca w trzodzie chłennej, pozostałe zaś 30 procent mogą dostarczyć bądź w trzodzie chłennej, bądź w innych rodzajach żywca według odpowiednich zamienników. Gospodarstwa poniżej 2 ha mają prawo wypełnić swój obowiązek dostaw w dowolnym rodzaju zwierząt rzeźnych, jak również i w drobiu.

Na poczet dostaw obowiązkowych zwierząt rzeźnych na 1952 rok zalicza się trzodę chłenną, bydło rogate, cielęta i owce dostarczone do punktów skupu od dnia 1 lutego 1952 r.

Za zwierzęta rzeźne dostarczone w ramach obowiązkowych dostaw w ustalonym terminie zobowiązany otrzymuje obowiązkową dotychczas cenę skupu, a ponadto premię w wysokości 10 proc. ceny skupu oraz prawo do nabycia węgla w ilości 2 kilogramów za 1 kilogram dostarczonego żywca.

W celu stworzenia szczególnie korzystnych warunków dla dalszego wzrostu hodowli trzody chłennej u-

trzymuje się w dalszym ciągu kontraktację trzody chłennej na 1952 rok.

Kontrakty na dostawę trzody chłennej mogą być zawierane przez indywidualne gospodarstwa rolne, objęte dostawami obowiązkowymi na ilości ponad dostawy obowiązkowe. Kontrakty takie mogą być zawierane na całe sztuki albo też na kilogramy wagi żywej trzody chłennej, jako uzupełnienie do pełnej sztuki, jednakże nie niższej 30 kg.

Dostawca trzody chłennej z kontraktowaną ponad obowiązkowe dostawy po dniu 15 lutego 1952 roku, to jest po wprowadzeniu dostaw obowiązkowych, otrzymuje wyższą aniżeli dotychczas premię w gotówce za terminową dostawę i zwiększoną pomoc hodowlaną.

Otrzymuje również:

a) obowiązującą cenę skupu,

b) premię w wysokości 30 proc. ceny skupu za każdy kilogram dostarczonego żywca trzody chłennej,

c) prawo do nabycia 4 kg węgla i 0,80 kg paszy treściwej za każdy kg zkontraktowanego i dostarczonego ponad obowiązkowe dostawy żywca trzody chłennej,

d) ponadto za sztuki bekoniowe — premię za jakość i terminową dostawę wg umowy.

Zawierający kontrakt ma prawo do nabycia połowy węgla i paszy treściwej — jako zaliczki.

Dostawcom tym przysługują również prawo do ulgi w podatku gruntowym oraz do obniżenia zobowiązania w planowym skupie zboża w ramach obowiązkowych przepisów.

Za sztuki trzody chłennej zkontraktowane przed 15 lutym 1952 r. i dostarczone w termi-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dzięki Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski zrealizowaliśmy wiele potężnych inwestycji

Wpłata rat Pożyczki dobiega końca

WARSZAWA (PAP)

Wpływy z subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski umożliwiły dalsze wzmocnienie gospodarcze naszego kraju, pozwoliły na szybsze uprzemysłowienie oraz na wzmocnienie siły i potęgi Polski Ludowej.

Zrealizowaliśmy szereg potężnych inwestycji w przemyśle, budownictwie i innych gałęziach gospodarki narodowej. Powstało wiele nowych wielkich zakładów przemysłowych, osiedli mieszkaniowych, domów kultury i innych urządzeń socjalnych.

Obecnie wpłaty zadeklarowanych sum na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski dobiegają końca. Termin uregulowania zadeklarowanych przez ogół obywateli sum upływa zasadniczo 1 marca br.

Rolnicy, rzemieślnicy, właściciele przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych itp., którzy subskrybowali Pożyczkę, winni w całości uregulować swoje zobowiązanie i spłacić resztę zadeklarowanych na Pożyczkę kwot w terminie do końca lutego br.

Również pracownicy upołączeni zakładów pracy, którzy w okresie po subskrybowaniu przez nich Pożyczki zmienili zakład pracy i z tego, lub też z innego powodu, nie wpłacają obecnie rat na Pożyczkę, powinni jeszcze obecnie dokonać wpłaty.

Wpłata ostatniej raty dla tych pracowników, którzy otrzy-

mują wynagrodzenia z góry winna nastąpić w dniu 1 marca 1952 r., a dla osób pobierających wynagrodzenie z dołu — w terminie wpłaty wynagrodzenia należnego za luty, lub jego ostatnią część.

Ci spośród subskrybentów, którzy wpłacili już całość zadeklarowanej sumy, otrzymali bądź otrzymują obecnie obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Pozostali subskrybenci otrzymają obligacje w okresie od 5 do 28 marca 1952 r. Wydawanie obligacji nastąpi przez właściwe placówki subskrypcyjne, to jest upołączone zakłady pracy, wydziały finansowe rad narodowych, oraz przez prezydium gminnych rad narodowych.

Z uwagi na to, że już 1 kwietnia br. przypada pierwsze losowanie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, w interesie każdego subskrybenta leży zapłacenie reszty należności dla zapewnienia sobie pełnego udziału w tym losowaniu.

Obowiązkiem placówek subskrypcyjnych jest zapewnienie, aby każdy subskrybent Narodowej Pożyczki otrzymał obli-



Rodzina Józefa Kasprzaka: żona Józefa, córka Mieczysława Budowa, syn Stanisław, córka Halinka i wnuczek Euzebiusz. Samego gospodarza nie mogliśmy „chwycić” na obiektyw, gdyż w tym czasie przebywał w Świebodzinie (Do reportażu na str. 4 pl.: Nie zakończona historia dwóch rodzin)

Odezwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego do wszystkich chłopów małych i średniorolnych

Obywateli chłopów!

Sejm Rzeczypospolitej uchwalił ustawę o kontraktacji i obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych. Jest to ważna ustawa, w której zainteresowani są zarówno chłop, jak robotnik, zarówno mieszkaniec wsi, jak i mieszkaniec miast.

Jaki jest cel i korzyści tej ustawy?

Ustawa ta wprowadza jednakowo dla wszystkich, a więc sprawiedliwy obowiązek świadczeń wsi na rzecz zaopatrzenia w mięso całej ludności pracującej.

Dotychczas było tak, że podstawowa masa chłopów pracujących wywiązywała się zrealizowaniem dostaw państwu produktów swej hodowli — w poczuciu, że jest to obowiązek społeczny i patriotyczny, którego wymaga od nich kraj i naród.

Ale była inna część takich, którzy ze szkodą ogółu szli na

rekę spekulantom, pomagali im w podbijaniu cen na produkty rolne, zakładając zaopatrzenie miast, nie rozumiejąc, jak olbrzymie straty przynosi ta spekulacja naszej gospodarce narodowej, całemu krajowi, a więc i chłopom pracującym.

Każdy powińien zrozumieć, że nie można byłoby wykonać wielkiego dzieła uprzemysławiania naszego kraju, rozwijać w nim oświaty, nauki i kultury, nie można byłoby podnosić na wyższy poziom techniki i dźwigać w górę całej gospodarki narodowej, co jest właśnie zadaniem planu sześciolatniego, nie można byłoby wytwarzać traktorów, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i wszystkiego tego, czego potrzebuje ludność pracująca wsi i miast, — bez równoczesnej wytrwałej walki o okiełznanie spekulantów, kulaków i różnego rodzaju szkodników, którzy czynią wszystko, aby zahamować rozwój gospodarki planowej w Polsce Ludowej, którzy woliliby, aby nasz kraj pozostał bezbronny, zacofany i biedny, jakim był przed wojną.

Ustawa zwalnia od obowiązków dostaw tylko tych, którym rzeczywiście trudno rozwijać hodowlę ponad własne potrzeby, czyni ulgę tym, którzy ze względu na trudności w swym gospodarstwie ulg takich potrzebują. Na wszystkich pozostałych ustawa rozkłada obowiązek dostaw w sposób całkowicie wykonany, słuszny i sprawiedliwy, zabezpieczając państwu dostateczną ilość zwierząt dla równomiernego zaopatrzenia całej ludności pracującej w mięso.

2 Ustawa zabezpiecza korzystne warunki hodowcom, czyni hodowlę zwierząt wysoce opłacalną i pobudza do rozwoju hodowli, do jej stałego wzrostu odpowiednio do potrzeb kraju.

Równocześnie z dostawą obowiązkową, która dla większości gospodarstw małych i średniorolnych wynosi mniej niż 1 tucznik rocznie, każdy hodowca ma możliwość udziału w kontraktacji trzody, uzyskując premię pieniężną 30 proc., znaczne ułatwienia w nabyciu węgla i ropy, a ponadto pewną ulgę w podatku i dostawie zbóż. Nawet przy obowiązkowej dostawie przysługują premie 10% za dostawę w terminie i ułatwienia węglowe. Niewątpliwie będzie to duża zachęta do wzrostu hodowli.

Każdy chłop powinien poznać nowe warunki skupu i kontraktacji. Powinien znać je dobrze, ażeby nie dawać posłuchu kłamcom i wrogom Polski Ludowej. Powinien sam dobrze rozważyć — komu we wsi te nowe warunki przyniosą pomoc i korzyść, a komu psują spekulanci rachunek i brudne interesy.

Nowe warunki przynoszą korzyść tym chłopom, którzy rozumieją i wypełnili swój obowiązek kontraktując trzodę chłenną.

Trzoda ta będzie im zaliczana na poczet dostaw obowiązkowych, co w niczym nie uszczupli ich praw zapisanych w kontrakcie — jak premie 1 zł 20 gr, jak 300 kg węgla za tucznika, jak pasza itd. Wszyst-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nasz konstytucyjny obowiązek

Stanisław Mazur

chłop, budowniczy Polski Ludowej z Podolina (Wielkopolska)

Robotnicy nasi osłagają wysokie wyniki w produkcji, toteż plany państwowe wykonywane są przedterminowo i wieś otrzymuje coraz więcej maszyn rolniczych, węgla, nawozów, ubrań. Od nas zaś, od chłopów, należy się robotnikowi i całemu narodowi żywność i surowce rolnicze. Bo to jest tak: jak my damy państwu to co trzeba — a więc odstawimy zboże, trzodę, zapłacimy podatki, to i państwo może łatwiej wykonywać swoje plany i pomagać w rozwoju wsi.

Ja sam skończyłem tylko 4 oddziały szkoły podstawowej i mając 14 lat już musiałem pracować w gipsowni w Wapnie. Pamiętam, jakby to było dzisiaj, tylko że w moim dziale pracowało 8 takich dzieciaków, jak ja. A jak mają dziś moi synowie? Henryk złożył maturę i jest w szkole oficerskiej, drugi syn, Kazimierz był najpierw urzędnikiem skarbowym, potem pracował w powiatowym ośrodku zdrowia, a teraz kształci się na felczera. Takie możliwości daje każdemu obywatelowi nasze ludowe państwo, ale przecież państwo — to my wszyscy, i od nas zależy, żeby te możliwości wciąż powiększać. I dlatego niech każdy po-mięta, — żeby nie tylko żądać od państwa, ale i samemu spełniać swoje obowiązki.

Przyjęcie w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP)

Dnia 13 bm. Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął wiceministra spraw zagranicznych Stefana Wierbłowskiego, który przewodniczył delegacji polskiej na VI sesję ONZ.

ODEZWA

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego do wszystkich chłopów mało i średniorolnych

(Dokończenie ze str. 1)

kłać zaś nadwyżki, które ci chłopci jeszcze zakontraktują, będą od nich przyjęte na nowych — jeszcze korzystniejszych warunkach.

Nowe warunki przyniosą korzyść tym chłopom, którzy zamierzają rozwinąć u siebie hodowlę i tucz trzody chlewnej. Kto rozwinie u siebie hodowlę, ten łatwo zda niska normę dostawy obowiązkowej, a za całą kontraktowaną nadwyżkę będzie otrzymywał: 30 proc. premii gotówką ponad cenę skupu, prawo do nabycia 4 kg węgla i 0,80 kilo paszy treściwej za każdy kilogram żywcza, prawo do otrzymania węgla i paszy już w chwili zawierania kontraktu.

Państwo ludowe otacza specjalną troską gospodarstwa najmniejsze. Chłopi do dwóch hektarów mają prawo wykonywać swoje dostawy w całości innym rodzajem żywcza lub drobiu, ale powinni starać się dostarczać i dodatkowo jeszcze kontraktować trzodę chlewną. Powinni, gdyż jest to w ich własnym interesie. Bo przecież tucz świń nie przeszkadza im ani w hodowli bydła, ani drobnego inwentarza, co więcej — trzymanie krowy ułatwia wyżywienie swiń w gospodarstwie. Chłopi małorolni i średniorolni powinni dlatego masowo kontraktować trzodę dla zaopatrzenia miast, bo przecież są oni wielce zainteresowani w rozwoju przemysłu, który dla nich też pracuje i daje zatrudnienie ich rodzinom.

Sprawa jest jasna: Kto chce

Za oceanem walczą w imię tej samej sprawy

Pismo „People's World” donosi, że członkowie 16 związków zawodowych w San Francisco (stan Kalifornia) wchodzących w skład AFL i CIO oraz członkowie niezależnych związków zawodowych utworzyli nową organizację związkową.

Organizacja ta zamierza rozpowszechnić wśród mas związków i wśród osób sympatyzujących z ruchem robotniczym petycję, wzywającą prezydenta i Kongres do podjęcia rokowań Stanów Zjednoczonych, ZSRR, Anglii, Chińskiej Republiki Ludowej i Francji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń i zapewnienia trwałego pokoju.

Rozważając projekt Konstytucji pamiętaj:



CAF — fot. Zuchowski

Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — głosi art. 60 projektu Konstytucji — mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy. Doceniając olbrzymią wagę zagadnienia poprawy leczenia podstawowego dla najszerszych mas pracujących, władza ludowa dokonała gruntownej reorganizacji Służby Zdrowia.

Zorganizowano lecznictwo przyzakładowe, olbrzymią sieć szpitali, sanatoriów i domów wypoczynkowych, z których bezpłatnie korzysta świat pracy.

Na zdjęciu: gabinet dentystyczny przy Radomskich Zakładach Obuwia.

gospodarzyć rzetelnie, aby przynosić pożytek państwu i własnej rodzinie, temu nowy system przynosi korzyść i pomoc.

A komu będzie nie w smak nowy system dostaw oraz kontraktacja?

Nie w smak będzie tym wszystkim, którzy dawniej żerowali na ciągłych zmianach cen, okradając i robotnika i chłopca. Nie w smak będzie wszelakim spekulantom i ich pobratymcom spośród kuliaków. Nie w smak będzie tym, którzy pchają chłopca do zarznięcia maciory, a po tym każą mu przepłacać na prosiełach, którzy go namawiają do zmniejszenia hodowli, bo spodziewają się tym sposobem powiększyć swoje zyski paskarskie. Nowy system nie będzie się podobał tym kuliakom i kuliackim kumotom, którzy wykrucając się od obowiązku, rzucali cień na całą gromadę, podczas gdy większość chłopów starała się wykonać plan sprzedaży dla państwa.

Tym złym obywatelom oraz złym gospodarzom nowa ustawa przypomni, że państwo ludowe nie pozwala nikomu wykpiwać się z obowiązku, że jeśli potrafimy pomóc obywatelom świadomym, a potrzebującym pomocy, to potrafimy też przykładnie karać szachrajów i kombinatorów.

Bracia chłopci, gospodarze mało i średniorolni, chłopci zrzeszeni w spółdzielniach produkcyjnych. Wzywamy Was do rozwoju hodowli, do walki o ład w produkcji i handlu żywcem, do walki o należyte zaopatrzenie klasy robotniczej.

Państwo ludowe jest gwarantem, że wraz z rozwojem hodowli nie grozi chłopu gwałtowny spadek ceny trzody, ani też dziki wzrost cen prosieł. Jeśli będzie się trzymał handlu z państwem, nie grożą mu zdradzieckie ciosy, jakie mu już tyle razy zadawał i jeszcze chciałby zadać spekulanci.

Dawniej, gdy Polskę rządził kapitalizm, a gmina trzęsiła obywateli do spółki z kuliakami, chodziło im o to, aby oszukać i wykorzystać ludzi pracy w mieście i na wsi. Dzisiaj Polska należy do ludu pracującego. Dziś polscy robotnicy i chłopci chcą układać stosunki między sobą na zasadach braterstwa, uczciwości i wzajemnych korzyści — jak przystało między ludźmi pracy.

Dwa miliony Waszych synów i córek, Waszych braci i siostr

znalazło już w Polsce Ludowej pracę w przemyśle, budownictwie i administracji. Wasi synowie i bracia, wraz z całą bohaterką polską klasą robotniczą, odbudują serce Ojczyzny Ludowej — Warszawę, budując Nową Hutę i setki innych ogromnych fabryk. Wznoszą szkoły, w których kształcą się dzieci chłopskie z każdej gromady. Budują Polskę silną i światłą zdolną bronić swojej niepodległości i zdolną bronić pokoju — w oparciu o liczną już rodzinę wolnych narodów, której przewodzi potężny Związek Radziecki.

Pomyślcie: owoce naszej pracy chcieliby zniszczyć podżegacze wojenni — bankierzy amerykańscy i hitlerowscy generałowie z Niemiec Zachodnich. Przypomnijcie sobie czasy rządów obszarniczko-kapitalistycznych, kiedy miliony chłopów szły na tułaczkę za chlebem, kiedy nędza dziesiątkowała polską wieś, kiedy kryzysy rujnowały setki tysięcy gospodarstw, kiedy pasierbuchy goniłerali godnością chłopów i nie było pracy dla ludzi w fabrykach.

Pomyślcie: ile pomyślnych zmian przyniosła nam władza ludowa, jak wielkim dziełem jest nasz plan sześciolletni.

Masy chłopskie nie pozwolą, ażeby garstka kuliaków i spekulantów kłóła honor milionów chłopów pracujących. Na wezwanie Rządu Rzeczypospolitej Ludowej na ustawie o dostawach obowiązkowych odpowie-

dzą jak na prawdziwych Polaków i demokratów przystało.

Odpowiedzą powiększeniem hodowli i tuczu w swoich gospodarstwach.

Odpowiedzą masowym kontraktowaniem nadwyżek.

Odpowiedzą rzetelnym ustaleniem planu dostaw i czuwaniem, aby żaden kuliak czy kombinator nie uchylił się od obowiązku.

Odpowiedzą tepieniem wrogiej plótki i oddawaniem oszczerców w ręce sprawiedliwości.

Przykład dadzą chłopci — członkowie PZPR i ZSL. Aktywności nasi powinni pierwsi poznać dokładnie nowy system dostaw i kontraktacji, wyjaśnić go wszystkim sąsiadom, ułożyć i zaproponować całoroczny plan dostaw żywcza i zachęcić do kontraktowania nadwyżek. Wy, towarzysze PZPR-owcy, Wy koledy z ZSL-u będziecie w pierwszych szeregach dobrych gospodarzy, świadomych obywateli, nieubłaganych wrogów machinacji i propagandy kuliacko-spekulancji.

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski, fundament Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Niech żyje braterstwo i pomoc wzajemna robotników i chłopów!

Niech żyje plan sześciolletni — wspólne dzieło polskich robotników i chłopów!

KOMITET CENTRALNY PZPR
NACZELNY KOMITET
WYKONAWCZY ZSL

Nowy system kontraktacji i obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nie ustalonym umową do 30 czerwca 1952 r. dostawca korzysta z wszelkich uprawnień przewidzianych w umowie kontraktacyjnej, niezależnie od tego czy zaliczone zostaną w całości lub w części o dostaw obowiązkowych, a więc otrzyma:

- a) cenę wyższą o 5 proc. od obowiązującej ceny skupu,
- b) premię zł 1,20 za każdy kilogram żywcza trzody chlewnej,
- c) prawo do nabycia 300 kg węgla i 100 kg paszy treściwej,
- d) prawo do ulgi w podatku gruntowym i prawo do obniżenia zobowiązania w planowym skupie zboża w ramach obowiązujących przepisów.

Gospodarstwa rolne, które wykonają obowiązek dostaw zwierząt rzeźnych a nie zawarły kontraktów, mogą sprzedawać swoje nadwyżki towarowe na punktach skupu zwierząt rzeźnych i otrzymują za nie:

- a) obowiązującą cenę skupu,
- b) premię w wysokości 20 proc. ceny skupu za każdy kilogram dostarczonego żywcza trzody chlewnej,
- c) prawo do nabycia 2 kg węgla za każdy kilogram dostarczonego żywcza trzody chlewnej.

Terminy dostaw dla poszczególnych gospodarstw będą uchwalone przez prezydium gminnych rad narodowych na podstawie projektu przygotowanego przez aktywnych gromadzkich w porozumieniu z zainteresowanymi chłopami.

Dla gospodarstw, których dostawy obowiązkowe nie przekraczają 120 kg wagi żywej trzody chlewnej ustala się w zasadzie jeden termin dostawy, dla gospodarstw, dla których ustalono dostawy obowiązkowe w ilości od 120 kg do 240 kg — wyznaczone mogą być w zasadzie dwa terminy, dla gospodarstw, których dostawy obowiązkowe przekraczają 240 kg — mogą być ustalone trzy i

więcej terminów dostawy, z tym, że co najmniej połowa dostaw winna być wykonana w pierwszym półroczu. Przy ustalaniu terminów bierze się pod uwagę przede wszystkim terminy wynikające z umów kontraktacyjnych, a więc terminy ustalone w porozumieniu z samymi hodowcami.

Od obowiązku dostaw zwalniane są gospodarstwa rolne nie przekraczające 1 ha użytków rolnych, należące do osób powyżej 60 lat, o ile w gospodarstwie nie ma członków rodziny powyżej lat 14, do osób odbywających służbę wojskową, o ile w gospodarstwie nie ma członków rodziny zdolnych do pracy poza jedną kobietą i dziećmi poniżej lat 14 i do osób posiadających 5 lub więcej dzieci poniżej lat 14.

Co przyniesie najbliższy numer „ŚWIAT”?

Fragmenty artykułu Wojciecha Byliny pt.:

A JEDNAK BOHATERSKI

oparte na pamiętnikach ostatniego premiera rządu sanacyjnego — Sławoj-Składkowskiego

Nowe życie nad Weltawą

LIST ZE ZŁOTEJ PRAGI

„Poeta forteplanu”

OSTATNI KONCERT

CHOPINA

Pierwsza powojenna opera

polska

„BUNT ZAKÓW”

Jedno z ogniw walk wyzwolenia
czych ludów kolonialnych

TUNIS ŻADA

NIEPODLEGŁOŚCI

Wrażenia z wystawy poświęconej
Adamu Hannytkiewiczowi

DZIEŁA

MÓWIĄ O ARTYSTYCIE

Dalsze ciekawe artykuły oraz
kolumna satyry i humoru —
składają się na interesującą
treść jutrzejszego dodatku —
„NOWY ŚWIAT”.

Sejm uchwalił ustawy w sprawie rent inwalidzkich i administracji celnej

WARSZAWA (PAP)

101 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 14 lutego br. otworzył wicemarszałek Barcikowski. Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

W pierwszym punkcie porządku dziennego sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim złożył pos. Małolepszy (SD).

Z dobrodziejstwa nowej ustawy będą mogli skorzystać autochtoni z Ziemi Zachodnich, repatrianci oraz ci, których uszkodzenie zdrowia, początkowo nieznaczne, po pewnym czasie przerodziło się w ciężkie inwalidztwo.

Według dotychczasowych przepisów, inwalidzi, którym oprócz renty inwalidzkiej służyło prawo do renty na podstawie innej ustawy, np. emerytury państwowej, mogli pobierać

oble renty tylko do łącznej wysokości zasadniczej renty całkowitego inwalidztwa. Obecnie dopiero przekroczenie dwukrotne renty zasadniczej będzie przeszkodą do otrzymywania dwu rent.

W głosowaniu Sejm uchwalił ustawę jednomyślnie.

Sprawozdanie Komisji morskiej i handlu zagranicznego o rządowym projekcie ustawy o ustroju i zakresie działania administracji celnej złożył pos. Grosfeld (PZPR).

Referowany projekt ustawy przenosi funkcję kierownictwa aparatem celnym z Ministerstwa Finansów do Ministerstwa Handlu Zagranicznego.

W tym celu ustawa przewiduje powołanie Centralnego Zarządu Cel, któremu podporządkowany zostaje celny aparat terenowy.

W głosowaniu Sejm ustawę o ustroju i zakresie działania administracji celnej uchwalił jednomyślnie.

W trosce o przyszłość narodu niemieckiego rząd NRD domaga się zawarcia traktatu pokojowego

Urząd Informacji NRD komunikuje:

Dnia 13 lutego br. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów NRD, na którym premier Grotewohl wskazał na ogromne niebezpieczeństwo remilitaryzacji Niemiec Zachodnich dla pokoju i egzystencji Niemiec. Premier Grotewohl zaproponował, aby rząd NRD zwrócił się do rządów Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji z prośbą o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Po dyskusji, w której wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych Dertinger i inni członkowie rządu, wniosek premiera Grotewohla został jednomyślnie zaaprobowany. Rząd NRD postanowił przekazać przedstawicielom czterech wielkich mocarstw w Berlinie jednobrzmiące pismo (podaćmy tekst pisma rządu NRD do rządu Związku Radzieckiego):

W głębokiej trosce o przyszłość narodu niemieckiego, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwraca się do rządów ZSRR, USA, Anglii i Francji w tej niezwykle ważnej dla Niemiec chwili z prośbą o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Jakkolwiek od chwili kapitulacji Niemiec hitlerowskich upłynęło blisko siedem lat. Niemcy wciąż jeszcze pozbawione są traktatu pokojowego, do którego mają prawo. Niemcy są rozczłonkowane, a naród niemiecki nie może obecnie budować swego własnego, jednolitego, niezależnego, pokojowego i demokratycznego państwa.

W uchwale konferencji podzamskiej mocarstwa sojusznicze przyrzekły narodowi niemieckiemu traktat pokojowy oraz przywrócenie jednolitości Niemiec i wskazały mu na możliwość zajęcia w przyszłości godnego miejsca w rodzinie milijonów pokój narodów świata.

Naród niemiecki w pełni świadom jest swego winy za wojnę hitlerowską, jednakże nie uważa, iż traktowany jest niesprawiedliwie. Naród niemiecki głęboko pragnie pokoju oraz jednolitości państwowej i ekonomicznej. Pragnie on żyć w zgodzie z narodami świata oraz poprawić warunki swego bytu przez odbudowę pokojowej gospodarki.

Naród niemiecki nie chce być wciągnięty do żadnych komplikacji i konfliktów międzynarodowych, związanych z dążeniem agresywnych sił, które pragną wykorzystać brak traktatu pokojowego i rozbić Niemiec dla rozpętania nowej wojny światowej. Traktat pokojowy z Niemcami konieczny jest narodowi niemieckiemu, aby usunąć rozbić Niemiec oraz stworzyć jednolite, niezależne, demokratyczne i młujące pokój państwo. Traktat pokojowy umożliwiłby pokojowy rozwój państwa niemieckiego oraz zapewniłby — zgodnie z narodowymi interesami narodu niemieckiego — utrzymanie pokoju w Europie. Traktat pokojowy z Niemcami konieczny jest dla usunięcia niebezpieczeństwa odrodzenia militarystyki niemieckiej i ZSRR.

nowych z jego strony prób agresji.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej oświadcza, iż będzie występował zdecydowanie i stanowczo w imię urzędzycielskich wskazań wyższych zasad.

Rząd NRD będzie energicznie walczył przeciwko wszelkim próbom odrodzenia militarystyki niemieckiej, który grozi wciągnięciem Niemiec do nowej wojny światowej. Wojna ta oznaczałaby jednocześnie dla narodu niemieckiego wojnę bratobójczą oraz zagładę Niemiec.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej spodziewa się, iż rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich weźmie pod uwagę i uwzględni prośbę w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyraża nadzieję, że mocarstwa sojusznicze podejmą pozytywną decyzję, która położy kres niemożliwemu stanowi rzeczy, istniejącemu w Niemczech.

Kopie pisma do czterech wielkich mocarstw rząd NRD przesłał również rządowi federalnemu w Bonn.

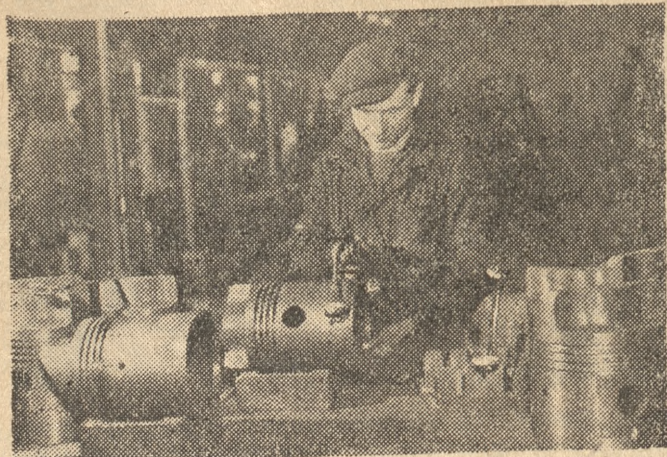
DEPESZA Mao Tse-tunga do Generalissimusa STALINA

Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-tung wystosował do Generalissimusa Stalina depeszę następującej treści:

Do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Towarzysza Stalina. Z okazji drugiej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich pragnę w imieniu rządu Chińskiej Republiki Ludowej i narodu chińskiego wyrazić wielkiemu narodowi radzieckiemu, rządowi radzieckiemu i Wam osobliście głęboką wdzięczność i serdeczne pozdrowienia.

Wyrażamy wdzięczność za to, że w ciągu dwóch lat rząd radziecki i naród radziecki, zgodnie z duchem chińsko-radzieckiego układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej oraz związanych z tym układem porozumień, udziału rządowi chińskiemu i narodowi chińskiemu szlachetnej i bezinteresownej pomocy, co przyczyniło się wielce do odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej oraz umocnienia nowych Chin.

Niech żyje niewzruszona przyjaźń i jedność narodów Chin i ZSRR!



CAF — fot. Kondracki
Zakłady Mechaniczne w Gorzowie Wielkopolskim produkują części do ciągników „Ursus”. Dzięki podjętym przez Zakłady zobowiązaniom z okazji 10 rocznicy powstania PPR zakłady uzyskały dodatkowe 69 ton odlewów. Na zdjęciu: brygadziści kontroli ostatecznej, przodownik pracy, Józef Zaleszczyk, sprawdza wymiary tłoku do traktora „Ursus”

Na krótkiej fali

Armia „pracy”

„Ja, temu” ministrowi wojny w gabinecie Adenauera, p. Blankowi, trudno odmówić zmysłu swobodnego „humoru”. Otóż współtwórca nowego Wehrmachtu, aby uspokoić wzburzoną opinię publiczną, wygłosił przemówienie, w którym starał się nadać nowej zachodniomiejscowej armii charakter... armii pracy. Oświadczył on, że żołnierze Wehrmachtu nie będą przyodziani w mundur, lecz w rodzaj „roboczych ubrań” (Arbeitskleidung).

Komisja poborowa będzie się więc zapewne nazywać „urzędem pośrednictwa pracy, a narady sztabów — „naradami roboczymi”. Czołg otrzyma nazwę „traktor”, a karabiny — „narzędzia pracy”. Regulamin wojskowy to po prostu „przepisy obowiązujące w zakładzie pracy”.

Ewentualna śmierć na polu bitwy określana będzie jako „nieszczęśliwy wypadek przy pracy”.

I jak tu twierdzić, że rząd niemiecki nie dba o ludzi pracy? Przecież usiłuje masom młodych Niemców dostarczyć „pracy”, dachu nad głową, „narzędzi do pracy”, ubrań „roboczych”. A wszystko to pod hasłem „Arbeit macht frei” — „praca daje wolność”.

Jednakże miliony uczciwych Niemców nie chcą takiej „pracy” ani takiej „wolności”.

10.000 młodych Niemców w Hamburgu powtarzało uroczyste słowa przysięgi, że podjął kartę powołania do wojska. Bo nie mają najmniejszego powołania do tego zawodu. Wola pracować tak jak mieszkawcy wschodniego Berlina, gdzie z gruzów powstaje nowa stolica NRD. Lecz tam łopata jest rzeczywiście łopata, kombinizon roboczym, a prawda — po prostu prawda.

Grot

Janusz Likowski

TAKI — JAK WIELU

Na Wojciecha Skrzypka nikt nigdy nie zwracał szczególnej uwagi, bowiem nikt się nie wyróżniał. Był taki, jak wielu. Miał tylko jedno lepsze ubranie, to na niedzielę, kupowane raz na kilka lat oraz drugie zwykłe, łatane, w którym chodził do roboty. Przynosił żonę co tydzień cały swój zarobek i dziękował Bogu, bo człowiek z niego był religijny, że ma pracę. Trzeba mu przyznać rację, że było za co w tamtych czasach dziękować, bo od dwudziestego latwego roku terminatki spływały się masowo.

Skrzypek nie wiedział, dlaczego się tak dzieje. Spotykał się z kamratami z fabryki i o tym rozprawiał przy papierosie. Jeden z robotników, Pander, gdy próbował wyjaśnić przyczynę rosnącego bezrobocia, arodze Skrzypka zgniewał. Powiedział bowiem:

— Wiesz, Skrzypek, to jest tak. Siedzi sobie jeden z pełnymi kieszeniami, a stoi tyście z pustymi. I ten jeden myśli sobie tak. Tysiąc pracuje w mojej fabryce, a każdemu trzeba płacić po trzy złote za dzień. Jak im powiem, że zatrzymam tylko najlepszych, tę samą robotę co dawniej tyście, teraz zrobi osiemset. Więc tych tyście z pustymi kieszeniami wyłazi ze skóry, żeby nie dostać terminatki. Tak jest. Nie kiwaj głową, Skrzypek. Za te same trzy złote wszyscy harają jak dzikie osły. A fabrykant tylko się po tłustym brzuchu maca. Udał się interes! Głupi ludzie dali się nabrać. Zrobili robotę nie za tyście, a za tyście dwieście robotników. Po co mi tyś? Daje więc dwustu terminatki, a potem...

Skrzypek wtrącił:
— A potem co? Gadasz głupoty. Wiadomo, że lepszy dla fabrykanta, kto lepiej pracuje. Nic dziwnego. Złe bracie funkcje odstawiasz, mówię się trudno...

— Ej, Skrzypek! — przerwał mu gniewnie i szyderczo Pander — gadasz niczym fabrykancki fagas. Widzicie go! Adwokata sobie kapitałści znaleźli!

Skrzypek wstał z ławy i trzasnął drzwiami. Wyszedł, przyrzekając sobie, że nigdy więcej z Panderą rozprawiać nie będzie.

piękny wiek, a mimo to Skrzypek znalazł się wśród dwustu, o których mówił Pander.

Odebrał pewnego dnia tygodniówkę, a wraz z nią kartkę. Druk był odbity na powielacz, bo biuro fabryczne uprościło sobie robotę. Słowa układały się w spokojne zdanie, twierdzące, że wskutek trudności fabryka musi ograniczyć produkcję, co pociąga za sobą konieczność „zwolnienia z pracy” pana Wojciecha Skrzypka. Ostatnie dwa wyrazy wypisano ręka, starannym kaligraficznym pismem. Skrzypek pomyślał sobie:

Czy ten, który go wskazał, czy ten, który o nim zdecydował, czy ten, który jego nazwisko tak pięknie na małym świstku wypisał — wiedział co to w życiu pana Wojciecha Skrzypka oznacza?

Oj, ludzie, ludzie!

Skrzypek wiedział. Powłócił się do domu, a po drodze wstał do restauracji Gerarda Mroza przy Podolańskiej i zamówił ówarkę z niebieską główką. A nigdy przedtem nie pił. Marmolada niezrozumiale, przeuwając swe nieszczęście, a gdy wytrzeźwiał doszedł do wniosku, że Pander miał rację.

Tak zaczął się Wojciech Skrzypek uświadamiać. Przestał wierzyć, że tylko Bóg żyła na złych ludzi — złe losy, a na dobrych — dobre. Świat w owych latach tak ułożono, że na ogół było odwrotnie.

W fabryce zwolniono dwustu trzydziestu robotników. Rozpoczął się strajk. Trzy zmiany zebrali się w ogromnych halach. Nie ruszano się z miejsc. Nocowali ludzie na skrzyniach gotowego towaru, wśród smrodu chemikaliów, na twardym betonie przykrytym papierem lub surowymi deskami. Wojciech Skrzypek też tu był. Teraz słuchał Panderę, który wiecował bez przerwy, a mówił dobrze, dosadnie. Słuchano go chętnie.

Trzeciego dnia przyjechała rezerwa policji.
Nie pomogło.
Puszczano gazy łzawiące. Kłnąc straszliwie, robotnicy opuszczali fabrykę. Trafili pod pięści i kolby. Oto najtrwalsze, wyraźne, jaskrawe wspomnienie Wojciecha Skrzypka z tamtych lat.

Czy lubi je wspominać? Nikt chętnie nie wraca do dziejów swego upadku, utraty godności człowieka, a takie były konsekwencje druczku z wykaligrafowanym nazwiskiem. Pewno,

„Przywłaszczyciel” sobie prawa na mocy jakichś dekretów, które nic nie znaczą u nas a tym mniej u króla, co na nasze przysięgał prawa i przez nie siedzi na tronie, a nie z woli papieża i dekretów... Nie zniosą ludzie, abyście ich bezkarnie grabili z kraju wypędzać mogli. O wierze mówicie, a na wolność dyblecie i na majątności... Naród was nienawidzi, naród się przeciw wam burzy, naród się przeciw wam buntuje, was chronić nie będziem w stanie, jeśli pychy swej, jeśli łaskomstwa, jeśli na dobro chciwości sami nie pohanujecie”...

Tak wołał na sejmie w Piotrkowie w r. 1552 hetman Jan Tarnowski, zwycięzca spod Obertyna do prymasa Polski — Zakrzewskiego.

„A gdy hetman Tarnowski skończył — mówią akty sejmowe — że naród się przeciw prymasowi Zakrzewskiemu burzył warty hetman zdwoić kazał, by krzywdą Zakrzewskiego nie spotkała”.

Nawet w tych odległych, nieoświeconych wiekach oburzenie Polaków wywołał fakt, że kościół ówczesny stanowił „państwo w państwie”, że posiadał wielkie, a nieuzasadnione przywileje, które wykorzystywał do bogacenia się i dalszego zwiększania swej władzy.

Kościół był wtedy związany z państwem, ale w owym związku nie państwo lecz raczej kościół odgrywał rolę nadzorną, uzurpując sobie zwierzchnictwo nad władzą świecką, dążąc do władzy absolutnej.

Co oznaczał taki związek państwa z kościołem?

Oznaczał on wciąganie Polski do sprzecznej z jej interesami polityki papieża, do podporządkowania polityki wewnętrznej i zagranicznej dyktandom Watykanu. Oznaczał on przesładowanie ogniem stosu i toporem kata wszystkich, którzy odważyli się myśleć i mówić inaczej, niż nakazywały średniowieczne kanony. Oznaczał usankcjonowane szerzenie straszliwej, jezuickiej ciemnoty i zabobonu. Oznaczał on pozabawiony hamulców wysysk chłopów, mieszczańską i skarbu państwowego.

Mieszko I szukając środków zapobiegawczych przeciwko agresji niemieckich feudałów, oddał Polskę aktem z lat 985—992 w lenno papieżowi. Od tego momentu datuje się nieszczęśliwy dla Polski związek między państwem a kościołem, a właściwie zależność państwa od kościoła i Watykanu, przeciwko której protestowały niemal wszyscy oświeceni Polacy w różnych epokach.

Ileż szkód wyrządziła Polsce owa nieszczęsna zależność!

W okresie gdy dla Polski śmiertelnym niebezpieczeństwem był Zakon Krzyżacki, kościół starał się nie dopuścić do zbrojnej rozprawy, a gdy wreszcie, mimo jego intryg Krzyżacy zostali pokonani pod Grunwaldem, dołożył wszelkich starań aby zmarnować owoce tego zwycięstwa.

W tym samym prawie okresie kościół, wbrew żywotnym interesom Polski, starał się zniweczyć pomoc polską dla czeskich husytów walczących o wyzwolenie narodowe, co mu się w znacznej mierze udało.

Później w okresie Kontrreformacji, gdy papieżstwo stało się wykładnikiem polityki Habsburgów udało się Watykanowi wciągnąć Polskę w szereg niepotrzebnych, a wyniszczających siły kraju wojen tureckich. Wojny te wzmocniły te właśnie mocarstwa, które później dokonały rozbioru naszej ojczyzny.

A w okresie zaborów ileż podłego lojalizmu, lub nawet czynnego współdziałania z zaborcami widzieliśmy u polskich „książąt kościoła”.

Jak bardzo antypolskie były oficjalne wypowiedzi papieża nakazujące polskim katolikom posłuch dla władzy zaborców, nawet dla niekatolickiego cara.

Takie rezultaty dawał w Polsce związek państwa z kościołem. A związek ten trwał przecież od Mieszka I do września 1939 r.

Wprawdzie konstytucja marcową oficjalnie głosiła wolność sumienia w art. 111 (co nie przeszkadzało jej w art. 120 utwierdzać obywateli w nauczaniu religii we wszystkich szkołach państwowych i samorządowych), lecz obowiązujące ustawodawstwo przekreślało ten przepis. Stanowił on bowiem jedynie gipsową sztukaterię na gmachu burżuazyjnej obłudy, jakim była owa konstytucja. Bo gdzież wolność sumienia, jeśli obywatel nie mógł się prawem ani urodzić, ani ożenić, ani umrzeć bez pośrednictwa urzędów kościelnych, które jedynie były uprawnione do wydawania świadectw urodzin, ślubów, zgonów. Gdzież wolność sumienia, jeśli obywatel bezwyznaniowy (którego istnienie w ogóle nie dostrzegała konstytucja marcową) na każdym kroku spotykał się z nieuzasadnionymi szikanami lub wręcz brutalnym prześladowaniem.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie zawiera już średniowiecznych przytyków i zapewni obywatelom niezakłamaną, rzeczywistą wolność sumienia, głosząc w artykule 70:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewni obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne. Nie wolno zmuszać obywateli do nalegania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych. Nie wolno też nikogo zmuszać do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych.”

Kościół jest oddzielony od państwa. Zasady stosunku państwa do kościoła oraz sytuacji prawnej i majątkowej związków wyznaniowych określała ustawa”.

Jak widzieliśmy, wolność sumienia, o której mówi projekt Konstytucji, ma charakter wszechstronny: zapewni włączając wszystkich wyznawców swobodę zarówno wyznania jak i kultu religijnego, a obok tego zapewni niewierzącym pełne możliwości kierowania się własnymi zasadami, stwarzając warunki, które uniemożliwiają wywieranie nacisku na niewierzących przez jakkolwiek organizację religijną.

Konstytucja gwarantuje nie tylko pełną wolność sumienia, zapewni także pełną ochronę uczuć religijnych, w punkcie 2 art. 69: „Szerzenie nienawiści lub pogardy, wywoływanie wstydu, albo poniżenie człowieka ze względu na różnicę narodowości, rasy, wyznania (podkreślenie autora) jest zakazane”.

Pełne zagwarantowanie wolności sumienia i ochrony uczuć religijnych możliwe jest jedynie przy oddzieleniu kościoła od państwa, przy zlikwidowaniu owej średniowiecznej pozostałości, którą od dawna pod naciskiem mas ludowych zlikwidowała większość państw kapitalistycznych. Stany Zjednoczone np. uczyniły to przed 163 laty, a od stulecia Francja i Szwajcaria.

Związek kościoła z państwem — to znaczy uzależnienie państwa od kościoła, specjalne przywilejowanie kościoła charakterystyczne jest obecnie dla państw zacofanych, których ustroj zawiera przeżytki feudalizmu, hamujące rozwój gospodarczy. Do takich państw należą m. in.: Hiszpania — ongiś

ostoja „Świętej Inkwizycji” (która, zlikwidował dopiero Napoleon) czy Portugalia. Należała do takich państw i sanacyjna Polska, rządzona przez sprzymierzonych z nią wół feudalnymi obszarnikami, kapitalistami, stanowiącą półkolonię zachodnich imperializmów.

Oddzielenie kościoła od państwa nie wnosi jednak w zasadzie nowych elementów do stosunku między ludowym państwem a kościołem. Stosunki te regulowane są przez porozumienie między Rządem a Episkopatem.

Po raz pierwszy w historii naszego narodu obywatele Polski Ludowej uzyskali pełną, rzeczywistą wolność sumienia. Wywalczenie jej to wielka zdobycz mas ludowych. Dlatego, korzystając z tej wolności, powinniśmy ją cenić i baczyć by nie wykorzystał jej wróg.

Z. S.



PRODUKCJA ZAPRAW DLA BUDOWLI W PROMIENIU 40 km

Na Muranowie czynna jest pierwsza w Warszawie fabryka produkująca betonowe i inne zaprawy, które codziennie zabezpieczają samochody-gruszki dla nowych bloków. Wszędzie tam, gdzie miejscowe betoniarze nie nadążają z produkcją tego materiału, z pomocą przychodzi muranowska fabryka. Dzięki rozbudowie zakładów przewidzianej w roku bieżącym, na wielu budowlach odpadnie problem produkcji betonu i zapraw. Samochody-gruszki będą bowiem mogły rozwiożyć zaprawę z Muranowa na budowy w promieniu ponad 40 km.

3 100.000 CZŁONKÓW ZRZESZA ZSCH

W ub. roku liczba członków Związku Samopomocy Chłopskiej wzrosła o około 250.000 osób. Obecnie rolnicze spółdzielnie zbytu i zaopatrzenia skupiają w swoich szeregach 3.100.000 małorolnych i średniorolnych chłopów i chłopek.

SPECJALNY APARAT DO USUWANIA CIAŁ OBYCH Z OCZU

Członkowie Klubu Racionalizatorów przy Szpitalu Włodzkiem w Bydgoszczy zbudowali specjalny aparat do usuwania ciał obcych z oczu i skonstruowali nowe części aparatu do narkozy, co pozwoli na poważne oszczędności w zużyciu eteru.

NAJWIĘKSZA RESTAURACJA W POLSCE

Na szóstym piętrze Centralnego Domu Towarowego w Warszawie otwarta zostanie w marcu największa i najnowsza restauracja w Polsce, podzielona na trzy części: właściwą restaurację, bar zimnych zakąsków i niewielką salę dancingową. Latem, gdy zostaną uruchomione tarasy, restauracja będzie mogła obsłużyć równocześnie ponad 1100 osób.

60 maszyn pomagać będzie w przyrządzaniu posiłków i napojów. Wśród nich będą obrotowe patelnie, na których będzie można równocześnie smażyć 200 kotletów. Nowoczesna i mechaniczna zmywalnia, myjąca i susząca bez dotyku ręk; ludzkiej 2500 talerzy na godzinę, usprawni znacznie prace 210-osobowej załogi restauracji. Całe 7 piętro gmachu zajmują kuchnie, sala wyrobów cukierniczych, podziemne magazyny. Konsumenci będą dowożeni do sal restauracyjnych 6 windami pośpiesznymi.

Wrażenia z pięknej świetlicy

Byłem przypadkowo w świetlicy Państw. Zakładów Przem. Drzewnego w Krotoszynie Wlkp. (pow. Sroda). Zrobiła na mnie bardzo miłe wrażenie. Duża, w malowanej sali, przystrojone okna, ścian w ubrane portretami przodowników pracy, dyplomami racjonalizatorów scena, biblioteka, kącik sprzedaży książek — oto jest plan pracy mieszcowskiej rady zakładowej. A przede wszystkim życie świetlicy, gromadnie odwiedzanej przez młodzież, która tu znajduje miejsce i czas na kulturalną rozrywkę, należy do poważnych osiągnięć rady, szczerze zainteresowanej sprawami kulturalnymi swoich pracowników.

(Z. G.)

Nie zakończona historia dwóch rodzin

Gdy zwiędzamy dziś dobrze już zagospodarowane wsie na Ziemiach Zachodnich, wszędzie spotykamy chłopów zadowolonych, dobrze odzianych. Gdy wdajemy się w dłuższą pogawędkę, słyszymy z reguły porównania z tym co było przed wojną i co jest obecnie. Z przeludnionych, głodnych okolic naszego kraju małorolne lub bezrolne chłopstwo wędrowało przed wojną sezonowo do Niemiec całymi rodzinami. Tam w warunkach poniżających godność ludzką, traktowani jak niewolnicy, oddawali swe siły niemieckim obszarnikom i magnatom.

Taka jest przeszłość wielu rodzin osadniczych w województwie zielonogórskim. Przeszłość, wspominana z nienawiścią do ustroju i rządów kapitalistyczno-obszarniczych w naszym kraju, które nie troszczyły się o los milionowych mas ludu pracującego, skazywały go na poniewierkę.

Losy tysięcy rodzin chłopów dzieliła również rodzina Józefa Kasprzaka, pochodząca z gromady Leniskiej pod Wielunem. Ojciec Kasprzaka posiadał tam 4 morgi łąki i gruntu i rodzinę, składającą się z 12 osób. Trudno było żyć. Toteż najstarszy Józef musiał „wyrabiać” u bogaczy wiejskich, aby udzielić pomocy młodszemu rodzeństwu. Wreszcie i on poszedł „na Saksy”. Tam po raz sezonowy, jak i on emigrant, pobrali się i osiedli na obczyźnie. Przyszła wojna i o powrocie nie można było marzyć. Dopiero gdy nad Elbą pojawiła się zwycięska Armia Czerwona, gdy faszystowski Niemiec został pokonany, polscy niewolnicy mogli wracać do kraju wyzwolonego z niewoli politycznej i społecznej.

300 km wozem zaprzężonym w woły

— Nie czekali my też długo — opowiada Józefa Kasprzaka — Radziecki komendant wojenny przydzielił nam wóz i dwa woły. Załadowaliśmy skromny dobytek i ruszyliśmy na wschód. Minąwszy Odrę dotarliśmy pod koniec maja 1945 r. do Radoszyna w pow. świebodzińskim. Wieś była pusta, „Bauery” uszli na zachód zabierając ze sobą wszystko. W obejmowanym przez nas gospodarstwie — w mieszkaniu, stodołę, budynkach gospodarczych — wszędzie wiało przeraźliwą pustką.

— Nie zrażaliśmy się tym jednak — ciągnie swą opowieść po krótkim namyśle Kasprzaka — Otrzymałszy dokument nadania od polskiej władzy ludowej, Wiedzieliśmy, że znajdujemy się na starej polskiej ziemi. Mąż pojechał do krewnego pod Wyrzyskiem, skąd przywiózł cztery króliki i jedną kozę. Zamieniliśmy dwa łąki woły na dobrego konia. Sprzedając suknię i parę trzewików, kupiliśmy cielę. I tak zaczęło się nasze gospodarowanie, nasz dorobek na otrzymanej ziemi. A dziś? Niech pan sam zobaczy.

Idziemy więc w obejście. Zaglądamy do stajni. Wymieniona za woły klacz wydała już kilka razy dobre potomstwo. Dwie sztuki sprzedano. Dwie młode klaczki wraz z matką rzą wesoło przy żłobie. Z cielęcia wyrosła rasowa krowa. Obok niej stoi w rzędzie siedem młodych oraz dwa buhaje. Trzoda chlewna nie bardzo się wiodła. Siedem sztuk padło na czernowkę w 1946 r. Po dezynfekcji chlewu sytuacja się poprawiła. Stan obecny: — 24 warchlaki, maciora z 6 prosiętami i 2 knury. Wszystko to na 13 hektarach ziemi. Gospodarstwo prowadzone jest wzorowo.

Zbieracz pierwszych nagród

Towarzyszka nam w zwiędaniu gospodarstwa zameżna córka, Kasprzakowa — Mieczysława Budowa z dumą opowiada, że ojciec uzyskał i nagrodę na powiatowym pokazie koni, i nagrodę za hodowlę bydła i dyplom uznania za ho-

dowlę świń. Nagrody w całej pełni zasłużone. O wzorowej gospodarce rolnej może świadczyć fakt, że mimo posiadania tak licznej inwentarza Józef Kasprzak sprzedał państwu w planowym skupie 3 tony zboża ponad ustaloną normę.

Stanisław Tomaszewski walczy...

Z czymże może walczyć gospodarz-osadnik w Radomicku, pow. Krosno Odrzańskie, o którym mówią sąsiedzi, że przy jego zapobiegliwości, to zboże nawet na kamieniu by rosnęło. A jednak walczy razem ze wszystkimi chłopami tej wsi, nieomal na śmierć i życie, z



Oto trójka rasowych koni Józefa Kasprzaka z Radoszyna. Matka, która w 1945 r. została wymieniona za woły i dwie córki. Nie dziwnego, że na powiatowym pokazie koni Kasprzak otrzymał nagrodę. Otrzymał ją za te konie nawet na ogólnopolskim pokazie.

nie spotykaną gdzie indziej w tych rozmiarach plagą dzików. Wychodzą one z okolicznych lasów na żer i pustoszą pola ze zbożem i okopowym latem, a wywracają kopce z ziemniakami w okresie zimowym. Ani Gminna, ani Powiatowa Rada Narodowa w Krośnie Odrzańskim nie stara się o to, aby złu zaradzić. Nadleśnictwo płaci chłopom odszkodowania, zbiory niszczyją i w rezultacie państwo ponosi podwójną stratę. Trzeba koniecznie dokonać odstrzałów albo odgrodzić pola od lasów. Jedno i drugie w pełni się kalkuluje.

Tomaszewski przybył do Radomicka w dniu 16 września 1948 r. z Oleśnicy w pow. tu-

reckim gdzie posiadał 2 ha prawie lotnych piaszków i walać się lepiankę. Dziś gospodaruje na 9 ha, posiada mrowane i twardo kryte zabudowania, jednego konia tzw. rasy belgijskiej, 2 krowy i jałówkę oraz kilka sztuk świń. Mimo stosunkowo słabej gleby udaje mu się doskonale pszenica, rzepak i buraki. Rolę utrzymuje w pełnej kulturze. Nocami zaś w ciągu lata, na zmianę z synem Zygmuntem, stróżuje na polach, spędzając stada dzików i jeleni. Mimo zniszczeń dokonywanych przez te zwierzęta, plan skupu wykonał w 100%.

Historia tych dwóch rodzin nie jest bynajmniej zakończona, tak jak nie wyczerpane są jeszcze możliwości gospodarze ich warsztatów pracy. Są wzorowymi rolnikami, ale przy technicznej pomocy, przy troskliwej opiece rządu, przy stosowaniu mechanicznej uprawy ziemi i nowoczesnych metod hodowlanych, produkcja tych gospodarstw znacznie wzrośnie, powiększając dochód narodowy. Z tych i tysięcy innych przykładów można wyciągnąć wiele praktycznych wniosków dla chłopów, mieszkających w gromadach powiatu tureckiego, których grunty ze względu na jakość przeznaczono słusznie pod zasolenie.

O tych wnioskach i praktycznych możliwościach pomówimy w następnym repertażu.

K. Jaźwiecki

Gdy robotnicy są własnością firmy

(Korespondencja własna API)

Londyn, w lutym

W krajach demokracji ludowej wielu robotników pracuje w byłych przedsiębiorstwach prywatnych, które dziś stały się własnością państwa. Niektóre z tych przedsiębiorstw posiadały fabryki również w innych państwach. Jednym z nich była firma „Bata” — olbrzymia fabryka obuwi w Czechosłowacji. Ciekaw jestem, czy tysiące robotników b. firmy „Bata” w Złinie, w Czechosłowacji, słyszały o tym, jak powodził się ich kolegom z fabryki „Bata” w East Tilbury w Wielkiej Brytanii.

Ludzie z „Bata”

Weźmy dla przykładu czterech robotników tej fabryki — Baxtera, Taylora, Mc Carthy i Clarke’a — którzy w sumie przepracowali 62 lata u „Bata”. Wszyscy czterech są odpowiedzialnymi robotnikami, zajmując stanowiska majstrów. Jak większość pracowników „Bata” mieszkają w domach „Bata”, kupując żywność w sklepach „Bata”, są członkami klubu „Bata”, czytają pisma wydawane przez „Bata” i stosują się do setek zarządzeń wydanych przez zarząd fabryki. Duszą i ciałem należą do „Bata”. Bo „Bata”, to Ford w produkcji obuwi.

Ci czterech robotnicy, ich żony i dzieci, znaleźli się ostatnio w strasznych tarapatach. Pewnego dnia, w ulewny deszcz, Taylora, jego żonę i dwóch synów wyrzucono z domów „Bata”. To samo spotkało Baxtera wraz z żoną. Policja namówiła ich, by zgodzili się na wyrzucenie mebli na ulicę zapewniając, że dostaną inne pomieszczenie. Jednakże, gdy rzeczy i meble zostały już wyeksmitowane, oznajmiono im, że „mieszkanie” mogą znaleźć w miejscowym przytułku.

W tym tygodniu eksmitowano Mc Carthy z żoną i dwójkiem dzieci, a także Clarke’a z żoną i czworgiem dzieci.

A kiedy są zbyt tani?

Co było powodem ich nagłych eksmisji? Po prostu to, że ci czterech robotnicy okazali się „zbyt tani”, a z chwilą kiedy „Bata” redukuje swych pracowników, wyrzuca ich również z mieszkań.

Ci czterech robotnicy zostali zwolnieni z pracy bez uprzedniego wypowiedzenia. Zarząd fabryki zwracając się do sądu o pozwolenie na eksmitowanie

ich z mieszkań motywował swą prośbą tym, że wyrzuceni ich z pracy jako podejrzanych o nieuczciwość. Czterech zainteresowanych robotników zażądało wytoczenia im przez zarząd fabryki sprawy o nieuczciwość. Zarząd fabryki nie odważył się jednak na to. Nie mieli więc możliwości dowiedzenia się, o co ich oskarżają, ani też odparcia tych zarzutów.

Fabryka „Bata” w Wielkiej Brytanii nie ma dziś oczywiście nic wspólnego z upaństwowioną fabryką tegoż „Bata” w Czechosłowacji, gdzie podobne metody skończyły się raz na zawsze. Firma angielska, zatrudniająca 3000 robotników, jest własnością bogatych emigrantów z czechosłowackich. Warto dodać jeszcze kilka szczegółów o tej fabryce.

Otrzymując mieszkanie w jednym z domów fabrycznych, robotnicy muszą podpisać długą umowę, z której wynika, że zarząd fabryki spełnia wobec nich lokatorów rolę powiernika, policjanta, stróża ich moralności i sumienia, a także sprawuje kontrolę nad ich zdrowiem. Fakt niezawiedzenia zarządu fabryki, o chorobie żony, lub narodzinach dziecka jest złamaniem umowy. Każdy wypadek śmierci lub choroby, której rejestracji nie wymagają nawet urzędy zdrowia.

W fabryce „Bata” istnieje również system tak zwanego udziału w zyskach. Ale robotni-

cy muszą podpisać zobowiązanie, że będą pokrywać również swoją część z ewentualnych stratach przedsiębiorstwa. Skutek jest taki, że potracą im się stale znaczne sumy z zarobków. A jeśli fabryka płacić musi odszkodowanie za wypadek przy pracy, którego przyczyną było rzekomo złe utrzymanie maszyny przez robotnika, musi on pokryć część wypłaconego odszkodowania. Należy jeszcze dodać, że zarówno zyski, jak straty obliczane są przez zarząd fabryki i robotnicy nie mają wglądu w ksiązkę buchaltaryjną, ani też nie mają prawa żądania jakiegokolwiek wyjaśnienia w tej sprawie.

Różnice

Tak wyglądają warunki pracy w fabryce „Bata” w East Tilbury. O ile mi wiadomo, jest to werna kopia fabryki „Bata” w Zlinie, ale tej fabryki, której dawną już nie ma. Bowiem dzisiaj fabryka ta jest wreszcie własnością robotników, podczas gdy w East Tilbury robotnicy są własnością „Bata”. Taka jest różnica między wolnością a wyzyskiem, między socjalizmem a kapitalizmem. Ciekawa byłaby rozmowa między Baxterem, Taylorem, Mc Carthy’em i Clarke’em (i ich żonami) z czterema robotnikami dzisiejszej fabryki „Bata” w Zlinie (i ich żonami). Rozmowa taka odzwierciedliłaby przemiany, jakie zachodzą w naszych czasach.

Derek Kartun



Fot — CAF
Naród francuski protestuje przeciwko represjom stosowanym wobec bojowników o pokój.
Na zdjęciu: napis, żądający uwolnienia Henri Martina, umieszczony u wejścia na targ w Asnières.



Rodzina Stanisława Tomaszewskiego z Radomicka. Przy świetle elektrycznym wszyscy mogą pracować i uczyć się. Żelazko elektryczne nie jest dziś dla nich czymś nieznanym. Podczas gdy matka prasuje bieliznę, córka Irena przykłada ubranko dla młodszego bratka. Gospodarz studiuje w „Gromadzie” projekt Konstytucji.

Na dawnych stepach i zgliszczach wojennych

Rozmach powojennego budownictwa pokojowego w ZSRR jest olbrzymi. Obok słynnych już na całym świecie wielkich budowli komunizmu, powstają tam nowe miasta, nowe fabryki, przywraca się życiu martwe, jałowe ziemie.

Budowa wielkiej autostrady Moskwa — Jałta i uruchomienie pierwszego odcinka kanału nawadniającego w Dolinie Samgorskiej są jeszcze jednym świadectwem pokojowej, twórczej pracy narodów radzieckich.

W pobliżu stolicy słonecznej Gruzji — Tbilisi — w rejonie średniego biegu rzek Kury i Jori, leży wypalona słońcem, pozbawiona roślinności Dolina Samgorska.

Przed wiekami była to urodzajna ziemia, pokryta sadami owocowymi i winnicami, gęsto zaludniona. Ale nieustanne napady wrażeń zastępów doprowadziły do tego, że znikł tu wszelki ślad życia.

O odrodzeniu tego skrawka urodzajnej niegdyś ziemi marzyły całe pokolenia Gruzynów. Niejednokrotnie czyniono próby ożywienia bezpłodnego stepu, nasycenia go wodą, ale uścisławienia te były daremne.

Mijały wieki. W 1900 roku podczas nielegalnego obchodu dnia 1 Maja, odbywającego się w pobliżu Tbilisi w rejonie Stonych Wód, Józef Stalin wygłosił przemówienie do zebranych robotników, w którym wskazał im drogę walki, o szczęśliwą przyszłość.

Władza radziecka zrealizowała marzenia narodu gruzińskiego. W pierwszych latach powojennej pięcioletki rozpoczęto w Dolinie Samgorskiej budowę systemu irygacyjnego. W dniu 34 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej zakończono pierwszy etap prac. Na górskiej rzeczce Jori wybudowana została tama, a czterdziestokilometrowy kanał połączył rzekę z doliną Stonych Jezior. Woda ruszyła i w niedługim czasie w dolinie powstanie „morze tbiliskie”.

Już na wiosnę bieżącego roku kolchozy otrzymają z „tbiliskiego morza” upragnioną wodę. Górny Kanał Samgorski nawodni przeszło 40 tysięcy hektarów ziemi. Po ukończeniu budowy całego systemu irygacyjnego, wodę otrzyma 100 tysięcy hektarów ziemi. Martwa od wieków pustynia zakwitnie sadami i winnicami. Na próbie budowniczych, samgorski system irygacyjny nazwano imieniem Stalina.

Na przedmieściach stolicy ZSRR, tam gdzie przed dziesięciu laty toczyły się zacięte boje z hitlerowskimi najazdami, rozpoczyna się trasa autostrady Moskwa — Jałta.

Autostrada oraz wszystkie gmachy i urządzenia na jej trasie, obsługujące podróżnych — hotele, restauracje, garaże, stacje benzynowe i radiowe — wybudowane zostały po wojnie.

Ruch na nowej magistrali jest bardzo ożywiony. Autobusy i samochody wiozą na Krym kuracjuszy z Leningradu, Moskwy, Kijowa i Charkowa. Z Krymu do stolicy podążają w sprawach służbowych urzędnicy i pracownicy różnych instytucji. Literaci, artyści, inżynierowie, górnicy udają się własnymi samochodami wycieczkami na objazd pięknych terenów południa.

Wspianą asfaltowaną szosą, gęsto wysadzona drzewami przebiega przez miejscowości gdzie przed kilku laty ziemia zryta była bombami,

poprzecinana okopami i rowami przeciwczołgowymi, okoliczne wsie i miasta płonęły wówczas i zamieniały się w zgliszcz.

Minęły lata. Ślady wojny znikły. Pola zostały zaorane, miasta i wsie odbudowane. Przed oczami podróżnych przesuwają się gmachy nowych fabryk, osiedli, kompleksy budujących się domów. Na trasie autostrady, w pobliżu łuku orłowsko-kurskiego, powstał piękny park. Przed wejściem do parku widnieje tablica z napisem: „Tu na Kurskim Łuku, w czerwcu 1943 roku Armia Radziecka zadała śmiertelny cios niemiecko-faszystowski agresorom, pragnącym podbić nasz kraj”.

Sznury aut na szosie, miorowy skrzyp traktorów na polach, białe ściany nowowbudowanych domów, dymiące komin fabryk — oto co spotyka się na każdym kroku w Związku Radzieckim.

J. B.

Zwiększamy połowy ryb morskich

Ostatnia uchwała Prezydium Rady Związku w sprawie zwiększenia połowów morskich oraz pomocy dla rybaków — ma przede wszystkim na celu lepsze zaopatrzenie naszego rynku w ryby morskie. Wprawdzie już w roku 1949 spożycie ryb było w Polsce wyższe niż przed wojną, jednakże w dalszym ciągu ryba odgrywa stosunkowo małą rolę w naszym ogólnym bilansie żywnościowym. Realizacja planu sześciolletniego w zakresie rybołówstwa pozwoli na wzrost spożycia ryb do 6 kg rocznie na jednego mieszkańca, co oznacza wzrost o 100 proc. w porównaniu z rokiem 1937. Własne połowy śledzi, dotąd przeważnie importowanych, wzrosną w roku 1955 o 700 proc. Tak więc bogate w witaminy A i B białko rybne, którego produkcja jest znacznie tańsza niż białko zwierzęcego, wzbogaci poważnie bilans żywnościowy kraju.

Realizacja uchwały w sprawie rybołówstwa przewiduje podniesienie tegorocznych połowów do 125 tysięcy ton. Nadmienić tu należy, że nasi rybacy morscy w r. 1951 planu nie wykonali i dalf krajowi zaledwie 72 tys. ton, a było to zaniedbanie tym dotkliwsze, iż w tym samym okresie nastąpiło przesilenie na rynku mięsny.

Nowy rok pracy nie może powtórzyć dawnych błędów, jak wadliwe, graniczące wręcz ze szkodnictwem gospodarczym, wykorzystywanie taboru pływającego. Tak np. statki „przedsiebiorstwa rybołówstwa dalekomorskiego, Dalmor” spędziły w remontach dwie trzecie roku, a na morzach tylko jedną trzecią. A plan przewidywał stosunek wręcz odwrotny.

Dalej — na obniżenie połowów wpływała plynność kadr rybackich. Załogi ustawicznie zmniejszały swój skład, co odbijało się zarówno na dyscyplinie pracy jak i na jakości spożyciowej pracy.

W zakresie kwestii bytowych, rybacy otrzymują znaczną część mieszkań uzyskanych na Wybrzeżu w ramach przymusowej gospodarki lokalami. Domy Rybaka, które będą rozbudowane i otoczone opieką oraz kursy fachowe dla rybaków pokładowych szprów i mechaników pomnożą kadry specjalistów i podniosą kwalifikacje zawodowe pracowników. Nowy system premii podniesie zarobki rybaków zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych. Powiększy się też o 38 nowych jednostek tabor pływający.

Uchwała Prezydium Związku, otaczająca opieką rybaka morskiego, będzie gwarancją znacznego zwiększenia połowów i zaopatrzenia naszych sklepów rybnych i lokal gastronomicznych w cenny produkt. Będzie to więc duża pomoc dla naszej gospodarki żywnościowej.

Z. G.

Pracownicy zespołu technicznego Teatru Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze: kierownik solern: Stanisław Świątek i elektrotechnik Władysław Lisowski uruchomili w warsztatach teatralnych systemem gonimym pięć taśmową. Teatr uzyskał w ten sposób poważne oszczędności (tur)

*
Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Zielonej Górze zradiofonizował Spółdzielnię Produkcyjną w Ługach. Do sieci radiofonicznej włączono świetlicę i liczne domy.

*
Prezydium MRN w Zielonej Górze uruchomiło przy pl. Lenina 11 Rejonowe Biuro Meldunkowe. Nowa placówka oddaży Biuro Ewidencji Ludności przy Prezydium MRN. (ts)

*
W najbliższym czasie rozpocznie się remont kapitalny kina „Nysa” w Zielonej Górze. W okresie remontu seanse filmowe odbywają się w świetlicy Zakładów Drzewnych przy ul. Sienkiewicza. (tur)

*
Międzynarodowy Teatr Robotniczy w Zielonej Górze wystawił sztukę pt. „Odezwa na murze”, która cieszyła się wielkim powodzeniem wśród pracowników.

*
Dyrekcja Okręgowa „Domu Książki” w Zielonej Górze przeprowadziła remont księgarni przy ulicy Bolesława Chrobrego w Gorzowie. Obecne pomieszczenia księgarni są nowoczesne, urządzone i oświetlone lampami jarzeniowymi. (tur)

*
Chłopi gromady Leśniów Wielki (powiat Zielona Góra) postanowili na ostatnim zebraniu pomóc robotnikom leśnym w wykonaniu planu wyrobu i wywózki drzewa. Czyn ten w pełni zasługuje na pochwałę. (J.S.)

*
Strażacy żarscy, którzy w „Dniach Lasu” wyróżnili się w akcji zalesiania nieużytków, otrzymali w nagrodę radioodbiornik typu „Aga”. Strażakom dzielnie dotrzymała kroku młodzież szkolna całego powiatu. (S.S.)

*
Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy rozpoczął akcję propagandową wśród kół terenowych, w celu przysporzenia czytelników dwutygodnikowi „Stolica”. Bogato ilustrowane pismo, powinno znaleźć się we wszystkich świetlicach organizacyjnych. (tur)

We Wschowie powstaje muzeum

W drugiej połowie ub. roku rozpoczęto we Wschowie prace rekonstrukcyjne i konserwatorskie przy kamieniczkach z XVII wieku przy pl. Jedności Robotniczej.

Po zakończeniu tych prac w zabytkowych kamieniczkach barokowych umieszczone zostaną muzeum.

Miasto posiada pewną ilość zbiorów historycznych. Część z nich znajduje się w Lesznie, reszta przechowana jest w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Zostaną one zebrane i wystawione w nowym muzeum. (wjc)

UWAGA, korespondenci Srody!

W dniu 17 lutego br. odbędzie się w sali Powiatowej Rady Narodowej w Srodzie

ZEBRANIE

wszystkich korespondentów pism poznańskich i Polskiego Radia. Ze względu na ważność zebrania obecność korespondentów z miasta i powiatu średzkiego obowiązkowa.

Zamiejscowi korespondenci otrzymają zwrot kosztów podróży. Początek zebrania o godz. 11.



CAF — fot. Kondracki

Spółdzielnia produkcyjna „Jedność” w Machcinie w woj. poznańskim otrzymała dyplom uznania za wzorową gospodarkę. W roku ubiegłym przeciętne plony z hektara wynosiły: żyta 22 q, pszenicy 23 q, jęczmienia zaś 24,5 q. Na rok 1952 spółdzielcy zakontraktowali 188 tuczników bekoniowych i 36 tuczników słoninowych. Obecnie spółdzielcy przygotowują się do wiosennej akcji siewnej. Na zdjęciu: młocka zboża siewnego.

Jak mechanicy bytnicy zamieniając śrubokręty na kielnie rozbudowują swe warsztaty mechaniczne

Przyjemnie jest wydstać się z zadymionego miasta w piękną okolicę falistych wzgórz i rozległych lasów powiatu krośnieńskiego. Latem rośnie tu podobno mnóstwo jagód, jesienią — zatręśnienie grzybów. Samochód należący do zespołu PGR Bytnica, zdąży do Toporowa, do warsztatów mechanicznych, gdzie trzeba odebrać jakąś część do maszyny.

Warsztaty nie przedstawiają się okazale; mrowianka, do której niby długi odwłok, przyczepiono drewnianą szopę. Wewnątrz pusto. Ale nie, bo oto znad tokarni ktoś się do nas uśmiecha. To chluba warsztatów, tokarz Józef Skupień, mistrz nad mistrzami, o którym mówią, że potrafi z piasku bicz ukieścić.

Gdzie są zespołowi mechanicy? Czy ich nie obowiązują socjalistyczna dyscyplina pracy? Przechodzimy do dalszej, drewnianej części hali i oczom naszym przedstawia się widok skrzętnie pracujących rzemieślników: murarzy, stolarzy, cieśli, ślusarzy. Dopiero mistrz Cielbiński tłumaczy, że mechanicy chwilowo „zarzucili” swój fach.

Nie czekając na grupę techniczną, zajęta pracami inwestycyjnymi — we własnym zakresie poza planem, przebudowują i rozzszerzają zespołowe warsztaty mechaniczne. Monte traktorów Andruszewski, ślusarze Mendyka, Półtorak i inni, układają cegły, mieszają wapno — szklą okna, dopasowują drzwi i zakładają kaloryfery. Ich warsztat, to wspólne dobro. Powinien być obszerny, jasny i celowo urządzony. Należy podkreślić, że inicjatywa przebudowy wyszła od mechaników, a bieżące remonty maszyn i traktorów nie na tym nie tracą. Przeprowadza się je równocześnie.

Ponieważ szofer nie jadł jeszcze obiadu, zagladamy do toporowskiej stołówki. Gospodyni, Helena Szabatowska, częstuje nas wymienitą zupą ogórkową i przysmażoną kaszanką z ziemniakami. Stołówka przeznaczona jest dla sezonowych robotników; korzystają z niej także urzędnicy i samotni pracownicy zespołu.

Mniej więcej kilometr od Toporowa znajduje się ciekawy „internat”. Buhaiki po licencjonowanych, wysokomlecznych krowach, wysiła się na pewien okres do wychowalni w Toporku. Tam, pod troskliwą opieką starszego robotnika Marii Adamkiewicz, przeżywa swój młodzieńczy okres. Przepływamy próg jasnej, czystej obory.

— Proszę się nie bać — zachęca Maria Adamkiewicz — Małe cielątka są bardzo miłe. Człowiek się do nich przywiązuje i żal oddawać, gdy dorosną.

Skrzydlate bractwo

Trzy tysiące białutkich leghornów śnieży się na przestrzeni kilku hektarów. Trzy tysiące najbardziej nośnych kur, to znaczy mnóstwo jajek — codziennie, od wczesnej wiosny, do późnej jesieni. Pięć kobiet zatrudnionych na fermie kurzej w Brzeźnicy, co rano wyprząta kurniki, wysypuje trocinami podłogi, pilnuje ruchliwej gromady.

Do zespołu należy również niedawno założona ferma indy-

ca w Czystem. Na podwórzu spaceruje poważnie około 300 indyczek, między nimi zaś, uwijsia się młodzieńka kierowniczką fermy, Marysia Śmiglasówna. Z dumą pokazuje nam swoje gospodarstwo. Pomieszczenia dla indyczek, wychowalnie piskląt zaopatrzoną w dobre piece i sztuczne kwoki. Na wiosnę zaroi się tutaj piskliwy drobiąg indyjski i Marysia będzie musiała dostać kogoś do pomocy.

60 000 km bez remontu

Wszyscy szukają szofera Maika. Nie ma go. Był przed chwilą, lecz już wyjechał. O, znowu jest, lecz nie ma czasu na rozmowę, gdyż samochód czeka, przygotowany do dalszej drogi. Wobec tego nie możemy z nim pomówić. Słuchamy tylko, co powiedzą o nim inni.

Szofer, Marian Maik, w zeszłym roku rzucił projekt współzawodnictwa swym kolegom, jeżdżącym na samochodach ciężarowych typu „Gaz 50”. Maik zobowiązał się przejechać 60 000 km bez remontu i na tym samym ogumieniu. Obecnie osiągnął już 54 000 km.

Potrzeba nam robotników sezonowych

Obejrzelśmy już rzeczy najbardziej godne widzenia; wracamy do serca zespołu, do Bytnicy. Na podwórzu krząta się

Sami sobie

Mieszkańcy Piły budują dom kultury

Miasto Piła poważnie odczuwa brak ośrodka, w którym można by prowadzić pracę oświatowo-kulturalną. Brak jest nawet odpowiedniej sali na przedstawienia objazdowego teatru czy na odczyt, gdyż sala klubowa, będąca zarazem salą gimnastyczną szkoły, nie może zmieścić większej ilości osób.

Mieszkańcy Piły, aby ożywić u siebie życie kulturalne, postanowili gmach spalonego teatru odbudować własnymi środkami. Urządzili oni na ten cel przeznaczyć połowę ogólnego dochodu z wszelkich imprez. Opodatkowano się w wysokości 30 zł od osoby. Wydatki także zostaną „cegiełki”.

Nowy gmach posiadać będzie 40 tys. m³ kubatury. Ambitni mieszkańcy chcą jeszcze w grudniu br. oddać do użytku pierwszą część obejmującą salę teatralną i garderobę. Sala teatralna pomieści ponad 1000 osób. W następnych latach powstaną: poradnia świetlicowa, kawiarnia, pracownia dla kół organizacji społecznych i dla działalności naukowo-artystycznej, następnie biblioteka i czytelnia. Dom kultury zostanie ukończony jeszcze w latach planu 6-letniego.

Mieszkańcy Piły z dużym entuzjazmem przystąpili do pracy, której połowę wykonają bezpłatnie. Należy więc spodzie-

W Łęce Mroczeńskiej Zielona Góra powinno dźiać się lepiej

Na artykuł nasz, zamieszczony w jednym z numerów styczniowych, w którym poruszyliśmy dwie najważniejsze bolączki gromady Łęka Mroczeńskiej (pow. Kępno) otrzymaliśmy odpowiedź od czytelników, a nie jak spodziewaliśmy się — od zainteresowanego. Prezydium PRN w Kępnie. W listach tych pisały czytelnicy o dalszych bolączkach tej gromady.

A jest ich wiele.

Pierwszą z nich to ogrodzenie szkoły podstawowej, która od kilku lat czeka na nowy plot. Kilkakrotnie były już różne komisje, oglądały, stwierdzając opłakany stan ogrodzenia, lecz jak dotychczas na tym się kończyło.

Zaopatrzone w liczne tomy punkt biblioteczny nie może nlestej poszczycić się wielu

czytelnikami. Tylko znikoma garstka korzysta z wypożyczalni książek. Czyżby mieszkańcom nie zależało na pogłębianiu swej wiedzy? A może brak propagandy?

Tajemniczym sposobem znikają towary ze sklepu „Samopomocy Chłopskiej”, tak, że dla „nieznajomych” braknie zawsze artykułów pierwszej i nie pierwszej potrzeby. O tym, co się dzieje z towarami powinien wiedzieć komitet członkowski.

Ochotniczej Straży Pożarnej oprócz sprzętu należy przydzielić także odpowiednie pomieszczenie na remizę, o którą stara się od kilku lat bezskutecznie.

O Kole Gospodyń Wlejskich oprócz faktu, że istnieje, nikt z gromady nie więcej nie wie. To mało, że istnieje, musi jeszcze tak pracować, aby wszyscy mieszkańcy widzieli i słyszeli o działalności koła.

Jesteśmy przekonani, że teraz i nasi czytelnicy z Łęki Mroczeńskiej i prezydium PRN zawiadomią nas o usunięciu bolączek z tej gromady. (an)

NOTATNIK KULTURALNY

8 PRZEDSZKOLI W KALISZU

876 dzieci robotników kaliskich korzysta z 8 przedszkoli. W najbliższym czasie zostaną otwarte dwa dalsze przedszkola: przy „Pluszowni” i przy Kaliskich Zakładach Naprawy Samochodów. Nowe przedszkola budują zakłady własnym kosztem. (t)

PUSTE POKOJE I SPRAWA ŚWIETLICY

Pracownicy Prezydium PRN w Lesznie nie mają świetlicy, bo została ona zamieniona na biuro meldunkowe, mimo że na II piętrze gmachu Prezydium znajdują się cztery puste pokoje. Czekamy na wyjaśnienie. (R)

FILHARMONIA ROBOTNICZA ODWIEDZI LESZNO

W poniedziałek mieszkańcy Leszna będą mogli usłyszeć koncert Filharmonii Robotniczej z Poznania. Koncert odbędzie się o godzinie 19 w sali Hotelu Polskiego. W programie utwory K. Kurpińskiego, syna ziemi leszczyńskiej. (R)

CZY PO TO JEST ŚWIETLICA?

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Borkowie (powiat kaliski) ma pięknie urządzone świetlicę, która mieści się w pałacu. Kiedyś w świetlicy tej pracowały zespoły artystyczne. Obecnie przez 6 dni tygodnia świetlica świeci pustkami. Za to w niedzielę rozbrzmiewa od gwaru zabawy, mocno zakroplonej wódką. Czyżby kierownictwo gospodarstwa i rada zakładowa nie znały celu i zadań świetlicy? (t)

NIE ZAGINIE HAFCIARSTWO ŚREDZKIE

Referat Kultury przy Prezydium PRN w Środzie zorganizował w Spółdzielni Produkcyjnej w Szlachcinie kurs haftów. Kurs ten prowadziła Franciszka Bandosz z Wielkiej Kępy. 14 dziewcząt miało możliwość zaznajomić się z tym pięknym zajęciem. Haft średzki nie zaginie. (tf)

**Twój dar na SFOS
BUDUJE NOWĄ
SOCJALISTYCZNĄ
WARSZAWĘ**

D. L.

Zielona Góra otrzyma Komitety Blokowe

Miejska Rada Narodowa w Zielonej Górze zatwierdziła ostatnio opracowany przez Prezydium MRN projekt regulaminu dla Komitetów Blokowych. Zielona Góra nie posiadała do tej pory Komitetów Blokowych, co utrudniało Miejskiej Radzie Narodowej należytą opiekę nad miastem.

W najbliższym czasie powołanych zostanie 20 Komitetów Blokowych, w następnym etapie reszta.

Zorganizowanie Komitetów Blokowych, w następnym etapie reszta.

Zorganizowanie Komitetów Blokowych to poważna praca. Podział miasta na bloki i rejon, przeprowadzenie wyborów do Komitetów, przeszkolenie członków Komitetów, by właściwie wypełniali swoje obowiązki, wymagają poważnego wysiłku.

Zadania Komitetów Blokowych, które są ramieniem Miejskiej Rady Narodowej i stanowią najniższe ogniwo jej działalności, są poważne. Każdy z członków Komitetu ma wydzielony odcinek pracy, odpowiadający działalności jednej z Komisji MRN, z którą utrzymuje kontakt. Przez kolektywną pracę Komitetów można wiele problemów nurtujących mieszkańców poszczególnych bloków rozwiązać we własnym zakresie, nie czekając na interwencję i pomoc władz.

Ważnym odcinkiem pracy Komitetów jest sprawa zapewnienia mieszkańcom bloków odpowiednich warunków zdrowotnych i sanitarnych. Komitety Blokowe będą również we własnym zakresie rozwiązywać zagadnienia opieki społecznej, oraz sprawy oświaty i kultury mieszkańców bloków, a w razie niemożności ich rozwiązania sygnalizować o potrzebach Miejskiej Radzie Narodowej.

Komitety Blokowe odegrają poważną rolę w rozwoju miasta w ramach planu 6-letniego. (—)

16 KRONIKA LUTY

SOBOTA
Juliański

Słońce w.: 7.10
z.: 17.05

Księżyc w.: 23.52
z.: 8.24

Przeważnie pochmurno i miejskami opady śnieżne. Mglisto. Temperatura nocą od około —10 na północnym zachodzie, do ok. —2 st. C na południowym wschodzie. Dniem od —4 st. C. do około 0 st. C. Wiatry słabe głównie z kierunków północnych.

Dyżur pełni: Szpital Miejski nr 1 (chirurgia i interna), ul. Szkolna 14/16

APTEKI:

nr 104 — Wielka 11
nr 107 — Matejki 1
nr 115 — Mickiewicza 22
nr 173 — Dzierżyńskiego
nr 275/277
nr 174 — Rokossowskiego 47
nr 175 — 23 Lutego 8

Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Kasprzaka — Przedsiębiorstwo Państwowe — Poznań ul. Waryńskiego 39
K-3—12537

Teatry

OPERA — g. 19 „Tosca”
POLSKI — godz. 19
„Mizantrop”
NOWY — g. 19
„Głupi Jakub”
KOMEDIA MUZYCZNA
g. 15.30 — „Wodewil Warszawski”, g. 19 — „Dwa tygodnie w raju”
MŁODEGO WIDZA
g. 18 „Młoda Warszawa”
TEATR OBJAZDOWY W POZNANIU:
Krotoszyn — „Niepokojna starość”
PANSTWOWY TEATR W GNIEZNE:
Dobrzyca — „Kallinowy gal”
PANSTWOWY TEATR W KALISZU:
„Wieczór trzech królów”

Kina

APOLLO — g. 14 „Słońce wschodzi” (od lat 16), g. 16, 18 i 20.30
„Szalony lotnik” (od lat 7), niedz. por. g. 11
„Słońce wschodzi”
BAŁTYK — godz. 14 — „Dziewczęta z baletu” (od lat 14), g. 16, 18 i 20 „Zaloga” (od lat

CO — GDZIE — KIEDY

7), por. niedz. g. 10 i 12 „Dziewczęta z baletu”
MUZA — g. 14 „Arinka” (od lat 12), g. 16, 18 i 20 „Ludzie bez skrzydeł”, niedz. por. g. 10 i 12 „Arinka”
RIALTO — g. 14 dla najmłodszych „Zaklęta narzeczona”, g. 16, 18 i 20 „Cienie na tarasach” (od lat 14), niedziela por. g. 10 „Timur i jego drużyna” (od lat 7), g. 12 i 14 „Zaklęta narzeczona”
WARTA — aktualności g. 11 i 12 młodzieżowe g. 14 i 16 „Wędrowni czarodzieje”, g. 18 i 20 „Za cenę życia”
METALOWIEC — g. 17 i 19.30 „Rywal” (od lat 7)
PIAST — g. 17 i 19 — „Słub z przeskodami” (od lat 14)
KINO W PUŚCZYKOWIE — g. 19 „Wielka luna”
FOTOPLASTIKON — g. 10—22 „Afryka północna”

Wystawy

MUZEUM NARODOWE „Malarstwo polskie realizmu mieszczańskiego I połowy XIX w.” (g. 10—15)
ARCHIWUM PANSTW ul. 23 Lutego 41/43 — „Wielkopolska i Poznań w dokumentach archiwalnych” (g. 10 do 16)
OBWA. ul. Marcinkowskiego 28 „Wystawa poświęcona Adamu Hannytkiewiczowi” (g. 10—18)
ŚWIETLICA ART.-PLASTYKÓW ul. 27 Grudnia 4 „Wystawa rysunków art.-malarza Adama Hannytkiewicza” (g. 10—18)
MUZEUM PRZYRODNICZE — ul. Zwierzyniecka 19 — „Owadzie szkodniki ogrodów i sadów” (g. 9—16)

Radio

Wiadomości: 5.05, 6.30 7.55 17.18.50 (P), 21, 23.50

Koncerty:

5.10 — poranny, 7.20 rozrywkowy, 14.15, 14.40 (P) — z twórczości kompozytorów, — 16.20 (P) polska muzyka stylizowana, 17.15 (P) muzyki ludowej, 18 (P) — pieśni wolności 19.05 (P) — w rytmie polki i walca.
udycje inne:
6.15 (P) — „Sprawa jest prosta”, 6.18 (P) — „O czym rolnik powinien pamiętać”, 7.50 kalendarz radiowy, 13.30 i 13.55 — szkolna, 14.45 — dla wychowawczyń przedszkoli, 15.05 (P) — ziemia leśniczyńska, 15.30 — dla dzieci, 16 Wszechnica Radiowa, 16.50 (P) w PGR-ach wybieramy zarząd zw. zaw., 17.45 — kurs języka rosyjskiego, 18.25 (P) — „Widnokrąg”, 18.30 — Wszechnica Radiowa, 19.20 (P) — interwjuujemy i przypominamy, 19.30 — muzyka i aktualności, 20 — przy sobocie po robocie, 21.30 — poznajemy projekt Konstytucji, 22 — „Z biegiem Wistły i Odry”